

[DO XII wieku]

Może nie jest trudną rzeczą napisać parę słów o benedyktynach, ale o wiele poważniejszym problemem staje się właściwe zrozumienie ich roli w dziejach Kościoła i Europy. Błędem byłoby, gdyby nasza ocena z góry była przesądzona jako negatywna. Poniekąd można to zrozumieć - w środowiskach protestanckich przywykło się niekorzystnie mówić o ludziach w habitach. Czy Benedykt z Nursji i benedyktyni zasłużyli także na takie opinie? Kim byli, jakim celem się oddali? Spróbujmy cofnąć się do ich początków i podejmiemy próbę zapoznania się z sensem ich działalności. Może wówczas postacie mnichów spoglądające z wczesnośredniowiecznych przedstawień, staną się dla nas bardziej zrozumiałe, a nasz sąd o nich nieco się zmieni.

Benedyktyni, jako wspólnota monastyczna pojawili się w Italii w VI wieku. Sam monastycyzm chrześcijański wywodził się ze wschodnich prowincji Cesarstwa Rzymskiego, jednak już od IV wieku jego przedstawiciele pojawiają się i na zachodzie Europy. Początek przyszłym benedyktynom dał Benedykt z Nursji [środkowe Włochy], urodzony ok. 480 roku w średniozamożnej rodzinie właścicieli ziemskich. To co wiemy o nim samym i o jego życiu czerpiemy z dwóch podstawowych źródeł. Pierwszym jest *Reguła*, spisana zapewne przez samego Benedyktyna, jako zbiór przepisów i wskazówek mających organizować porządek życia mniszej wspólnoty. Drugie źródło to

Żywot

Benedykta, spisany przez Grzegorza Wielkiego w

Dialogach

, ok. 50 lat po śmierci bohatera. Przepelnione jest ono licznymi opisami cudów i wzniosłej duchowości Benedykta. Ma to w zamierzeniu autora wykazać jego przynależność do szeregu proroków. Mniej istotne zaś są dla autora szczegóły dotyczące wydarzeń, dat, imion, itd.

Po odebraniu podstawowego wykształcenia, Benedykt został wysłany w celu dalszej nauki do Rzymu. Miasto zachowało w tym okresie sporo z dawnego blasku potęgi. Chociaż nie było już siedzibą cesarzy, to szczyliło się grobami Apostołów i Męczenników, pięknymi bazylikami i kościołami. Przeżywało też okres pokoju pod rządami króla Ostrogotów, Teodoryka Wielkiego [475-526]. Studia Benedykta nie trwały tu jednak długo. Piękno miasta nie było mu w stanie

przesłonić widocznego zepsucia oraz niskiego poziomu i kłótności rzymskiego Kościoła. Postanowił zrezygnować z wykształcenia i kariery, opuścić Rzym i szukać możliwości rozwoju wewnętrznego. O tych, może miesiącach, walki wewnętrznej młodego Benedykta, po 100 latach napisze Grzegorz Wielki: *“Od dzieciństwa miał serce dojrzałe i wyrastające daleko ponad swój wiek cnotami, nie zaprzedał swej duszy żadnej rozkoszy. Wręcz przeciwnie, choć żyjąc jeszcze na Ziemi mógł z niej korzystać swobodnie przez czas pewien, wzgardził światem, jakby już wszystkie kwiaty jego uwiędły [...]. Kiedy jednak spostrzegł jak wielu spośród jego towarzyszy studiów wpada w przepaść występków, cofnął nogę, którą już niejako postawił na progu świata. Obawiał się bowiem, że gdyby zakosztował coś niecoś z jego nauk, mógłby łatwo stoczyć się cały w otchłań bezdenną. Porzucił zatem studia, zostawił dom i majątek ojcowski, a pragnąc tylko Bogu się podobać wyruszył na poszukiwanie [mniszego] habitu, który by sam wskazywał na święty sposób życia. Odszedł zatem pełen wiedzy, choć bez wykształcenia; nieuczony, lecz wiedziony przez mądrość”.*

Od tego momentu zaczął się wieloletni duchowy proces kształtowania nowego Benedykta. W ogniu wielu doświadczeń formowała się sylwetka duchowego przywódcy, który miał się stać niejako, założycielem dominującego przez wiele stuleci w Europie Zachodniej, zakonu. Po opuszczeniu Rzymu, osiadł w okolicy odległego o 80 km. miasteczku Enfide, gdzie żyła pewna grupa ascetów. Przyłączył się do nich i szybko zdobył ich szacunek. Z tego też powodu opuścił ich potajemnie, gdyż wolał doznać cierpienia dla Boga niż zażywać ludzkich pochwał. Zatrzymał się w okolicach Subiaco, na kompletnym odludziu. Tam stykał się tylko z pewnym mnichem Romanem, od którego otrzymał habit jako symbol świętego życia. Przez trzy lata odosobnienia zapoznawał się z ideałami życia mniszego, propagowanymi przez wielkich przywódców na Wschodzie. Dopiero po tym okresie spotkali go pierwsi ludzie - miejscowi pasterze. Od tego czasu jego sława, jako świątobliwego mnicha, rozchodzi się po okolicy. Przybywają do niego pragnący uczyć się cnót i pobożności. W niezamierzony sposób Benedykt staje się nauczycielem i przewodnikiem w wierze. Po długim oporze zgodził się również na objęcie kierownictwa nad mnichami w miejscowości Vicovaro. Jednak lata przemyśleń na pustkowiach wykształciły już u niego zarys zasad i ideałów jakimi powinni się kierować mnisi. Nie mogli z nimi pogodzić się ci z Vicovaro, gdy Benedykt próbował wprowadzać je do tej wspólnoty. Wybuchło wielkie niezadowolenie, próbowano nawet otruć nowego opata. Po tej porażce, Benedykt powrócił do swej pustelni, jednak nadal przybywało do niego wielu pragnących zostać jego uczniami. W końcu utworzył 12 klasztorów, na czele każdego postawił ojca, którym przydzielił po 12 mnichów. Jednak na skutek rosnącej zawiści miejscowego kleru, mając prawie 50 lat, opuścił wraz z uczniami okolice Subiaco i w 529 roku osiedlił się na górze Monte Cassino.

Rozpoczął się tym samym nowy etap w życiu Benedykta i jego uczniów. Na obranej górze postanowił założyć wspólnotę klasztorną. Stopniowo wzniesiono budynki mające służyć jej członkom. O wiele poważniejszym jednak problemem było stworzenie zasad mających rządzić

życiem zgromadzonych osób. W odpowiedzi na tą potrzebę powstała, napisana przez Benedykta słynna *Reguła*, która przetrwała jako zbiór zasad normujących i wyjaśniających sens życia mniszego, samego jej twórcę, pozostając na długie wieki normą życia benedyktynów. Zawiodą się ci, którzy spodziewają się odnaleźć w niej tylko suche przepisy. Już współcześni Benedyktynowi, zauważyli, że jest ona odbiciem charakteru i przeżyć samego jej autora. Nietrudno bowiem zauważyć w niej owoc głębokich przemyśleń osoby głęboko miłującej Boga i człowieka. Pojawia się w niej postać, która szczerze szuka Stwórcy, podejmując się ku temu najwyższych wyrzeczeń. Zgromadzonym w

Reguła zapewnić bezpieczne wytrwanie przy wspólnych ideałach, w wierności wobec Boga, którego razem powinni wielbić. Ma ona zapewnić im poprzez skoncentrowanie uwagi na sprawach Bożych, pokój i stabilność, której w chwili jej powstawania zupełnie w Italii brakowało. Lata 30-te VI wieku przyniosły bowiem początek tragicznych wojen bizantyńsko-gockich, a następnie najazdów Longobardów. W ostatnich latach życia był więc Benedykt świadkiem niszczenia resztek dawnych śladów cywilizacji rzymskiej w Italii, postępującego spustoszenia, zdziczenia i upadku kultury. Świadomość tego mogła nasunąć refleksję o przemijalności tego świata i konieczności oparcia się na czymś wiecznym, na Bogu. Cel ten miał być realizowany w opartej na *Regule* wspólnocie.

Tworząc *Regułę*, Benedykt korzystał z rozmaitych reguł swoich poprzedników. Nadał im jednak nowe, niezwykle oblicze, pełne humanitaryzmu, roztropności i zrozumienia dla słabości człowieka. Odszedł od dawnych wyobrażeń życia mniszego w pełnej ascezie i pustelniczynie. Ideałem ma być wspólnota zakonna żyjąca w wzajemnej miłości, która według *Reguły*

powinna tworzyć rodzinę, której głową jest opat. Ma on posiadać autorytet, ale w stosunku do mnichów kierować się ma braterską miłością, wiedząc, że przed Bogiem odpowiedzialny jest za powierzone sobie osoby.

Reguła była arcydziełem umiaru i równowagi zalecanych w różnych aspektach życia wspólnoty. Ustrzegła się od ascetycznych skrajności monachizmu wschodniego. Harmonijnie podzieliła czas mnichów w klasztorze na pracę fizyczną, pracę umysłową [kopiowanie i lektura rękopisów] i zajęcia natury duchowej. Dzięki tym zaletom

Reguła benedyktyńska mogła na długie stulecia stać się normą dla życia mniszego w Europie.

Szczególnie wymaganymi w *Regule* cnotami były: posłuszeństwo, wielbienie Boga, praca. Posłuszeństwo, jako droga powrotna do Boga, od którego człowiek odszedł przez nieposłuszeństwo. Ale ma ono prawdziwy sens dopiero wtedy, gdy wynika z serca i miłości do

Chrystusa. Praca, gdyż i apostołowie własnymi rękoma zdobywali środki do życia. Mnisi też uczciwą swoją pracą powinni się sami utrzymywać i innych wspomagać. Praca bowiem wraz z modlitwą jest źródłem zdrowia psychicznego. Najważniejszym obowiązkiem, ale też wpływającym z serca, po wewnętrznym przygotowaniu i ukorzeniu się przed Bogiem, jest wspólna modlitwa, śpiewanie psalmów, czytanie i rozważanie Pisma Świętego. Łączyć członków wspólnoty ma poza tym, wzajemna miłość i poszanowanie. Powinni dbać o słabszych i chorych spośród siebie. Mają przyjmować gości i pielgrzymów jakby przyjmowali samego Chrystusa. Szczególną zaś miłość i troskę powinni okazywać ubogim, wśród których powinni też prowadzić pracę misyjną. W tym wszystkim mnich ma żyć ewangelią i naśladować Chrystusa.

Benedykt otoczony wielkim szacunkiem, zmarł 21 III 547 roku. W 577 roku klasztor na Monte Cassino został zniszczony przez Longobardów, a mnisi uciekli do Rzymu, zabierając ze sobą rękopis *Reguły*. Do uzyskania przez benedyktynów "światowej" sławy przyczynił się Grzegorz Wielki [papież w latach 590-604]. Zaangażował on mnichów jako misjonarzy. W 596 wysłał ich pod przewodnictwem opata Augustyna do Brytanii, w celu nawrócenia jej władców. Szybko powstały tam benedyktyńskie opactwa, m.in. Canterbury, York, Glastonbury, Winchester i inne. Zyskały one z czasem powiązania z katedrami i szkołami, szybko więc stawały się ośrodkami umysłowo-religijnymi. W Anglii zasłynęli wówczas tak wybitni uczeni mnisi benedyktyńscy, jak Aldhelm [zmarły w 709] czy dziejopis anglosaski Beda Venerabilis [zmarły w 735]. Powstawały też klasztory benedyktyńskie na ziemiach dzisiejszej Francji. Z Anglii benedyktyni prowadzili misję w VII-VIII w. wśród ludów germańskich, np. Willibrord w dzisiejszej Flandrii i Holandii, Bonifacy w dzisiejszych Niemczech. Powstały wówczas tak słynne opactwa na ziemiach Niemiec, zachowujące *Regułę* benedyktyńską, jak Fulda, Tagersee, Reichenau i inne. Pojawiły się także nowe klasztory w Italii, a na Monte Cassino benedyktyni powrócili w 717 roku.

Wielką rolę klasztorów benedyktyńskich dostrzegł Karol Wielki [768-814]. Postanowił on użyć je do konsolidacji swego olbrzymiego państwa. Nakazał wszystkim klasztorom zachowywać *Regułę*

benedyktyńską i podporządkował je interesom monarchii. Uwikłanie w politykę, wraz ze szczodroliwością możnych, którzy nadawali klasztorom wielkie posiadłości, doprowadziło do wielkiego kryzysu wśród benedyktynów. Przez swe bogactwa, opactwa stały się łakomym kąskiem, zwłaszcza, że Karol Wielki, chcąc mieć nad nimi kontrolę, nadawał urząd opata swoim świeckim faworytom. Doprowadzało to do stawiania na czele klasztorów często ludzi świeckich i jak najbardziej nieodpowiednich. Powodowało to odchodzenie od ideałów *Reguły*

Benedykta z Nursji, zeświecczenia, upadku karności, a za tym pojawiania się narzekań na bogatych i leniwych mnichów. Kompletny zamęt przyniosły wydarzenia polityczne połowy IXw. - rozpad monarchii Karolingów i najazdy obcych ludów. W X-XI wieku zaczęła się reforma i

odnowa zainicjowana w klasztorze w Cluny we Francji. Jednak już w XII wieku benedyktynów, zepchnął na dalszy plan swoimi wpływami, rozwijający się zakon cystersów.

Na ziemi polskie benedyktyni przybyli zaraz po chrzcie Mieszka I w 966 roku. Obecni byli w otoczeniu przybywających do Polski biskupów. Ze względu na swoje wysokie umiejętności, mile byli widziani przez pierwszych władców naszego kraju. Szczególnie wspierał ich Bolesław Chrobry. Pierwszy klasztor benedyktyński w Polsce powstał prawdopodobnie w Trzemesznie w 996, założony przez biskupa Wojciecha, a nieco później opactwo w Łęczycy. Najstynniejszymi i najstarszymi opactwami benedyktyńskimi w Polsce były założone w XI w. opactwa w Tyńcu, Mogilnie, Płocku, Lubiniu.

W jaki sposób mamy obecnie ocenić dzieło Benedykta i benedyktynów. Możliwe, że dla nas, wychowanych w protestanckim spojrzeniu na kwestie duchowe, przeżycia Benedykta wydają się egzotyczne lub nawet dziwne, gdyż nie pasują do naszych norm tego, co uważamy za biblijnie właściwe w życiu z Bogiem, a co nie. Tak samo możemy oceniać pracę benedyktynów w następnych stuleciach. Jednak nie upoważnia nas to do wyrokowania o prawdziwości i wartości przeżyć z Bogiem samego Benedykta i wielu jego uczniów. Nie możemy kierując się punktem widzenia naszej pobożności odrzucać istoty pracy dokonanej we wczesnym średniowieczu przez tych mnichów. Dla ówczesnej Europy, pogrążonej w chaosie i ruinie kultury, benedyktyni stanowili jedno z nielicznych światła dawnej, wysokiej cywilizacji śródziemnomorskiej. Byli ludźmi wykształconymi. Przechowali w swoich klasztorach znajomość literatury i nauki starożytnej, a za tym i prawa rzymskiego, które stało się następnie podstawą dla prawodawstwa kolejnych państw Europy. Rozchodząc się po kontynencie, zaszczepiali powoli ideały chrześcijańskie, które stopniowo prowadziły do łagodzenia obyczajów surowych ludów barbarzyńskich. Jako ludzie o wysokich umiejętnościach, tworzyli personel kancelarii na dworach władców - umieli przecież pisać i wystawiać dokumenty w ówczesnym międzynarodowym języku dyplomacji, jakim była łacina. Klasztory powstające w różnych punktach Europy, stawały się ośrodkami edukacyjnymi dla tubylców, których zapoznawano z wartościami pracy intelektualnej. Uczono tam nie tylko pisania i czytania, ale także nowocześniejszych technik budownictwa, metod gospodarowania, itd. Ich zasług dla rozwoju państw i kultury Europy nie sposób streścić w tych paru liniijkach. Posłużmy się jednym przykładem. Czy wiemy, że najstarsze dzieło opisujące początki państwa polskiego - *Kronika* Galla Anonima jest dziełem bezimiennego mnicha benedyktyńskiego, przybyłego do Polski na przełomie XI/XII wieku, zapewne z Francji? Nie bądźmy więc ślepymi ignorantami. Nie negujmy oddania dziełu Bożemu ludzi sprzed ponad tysiąca lat tylko dlatego, że nie byli - najogólniej mówiąc - protestantami. Dostrzeżmy natomiast ich iście benedyktyński trud w kładzeniu podstaw pod to, co dzisiaj dumnie nazywamy chrześcijańską cywilizacją europejską.

ZAMIAST PRZYPISÓW

Źródłami są wydane w jednym tomie: Benedykt z Nursji *Reguła*; Św. Grzegorz *Dialogi* ks. II, w tłumaczeniu A. Świderkówny, Kraków 1994. Stąd pochodzi też zamieszczony w tekście cytat.

Wiele informacji o Benedykcie i benedyktynach znajduje się w drugim tomie

Encyklopedii Katolickie

j. Postać Benedykta przedstawiona jest także m.. in. w następujących opracowaniach: Senger B.

Święty Benedykt

PAX, Warszawa a 1981 ; Szczaniecki P.

Święty Benedykt

Tyniec 1987 ; Guilmard J.

W rodzinie św. Benedykt

a, Poznań 1986; Derwich M.,

Monastycyzm benedyktyński w średniowiecznej Europie i Polsce. Wybrane problemy

.
Seria Historia CXXXV, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego 1997

. Cenne informacje odnaleźć można w pracach poświęconych historii Kościoła czy dziejów i kultury Europy średniowiecznej. Istnieje też szereg artykułów rozrzuconych po różnych czasopismach. Szczególnie wiele i interesujących pojawiło się w 1980 roku, z okazji 1500-lecia narodzin Benedykta z Nursji.